Cena
10 groszy.

Echo

Rok VI. № 59. Łódź, Sobota 1 marca 1930 r.

PREMJER LITEWSKI WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ.

Przed poważnemi zmianami w rządzie kowieńskim.

Kowno, 1. 3. (Tel. wł.) Premier Tubialis w najbliższych dniach wyjeżdża zagranicę

dla poratowania zdrowia.

Zastępować go będzie minister rolnictwa Oleksa. W kołach politycznych panuje przekonanie że Tubialis do kraju nie powróci i że w rządzie zajdą poważne zmiany. Między innemi mówi się o prawdopodobnem ustąpieniu

ministra spraw wojskowych

Wariakoisa

NOWE ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH

częściowo zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

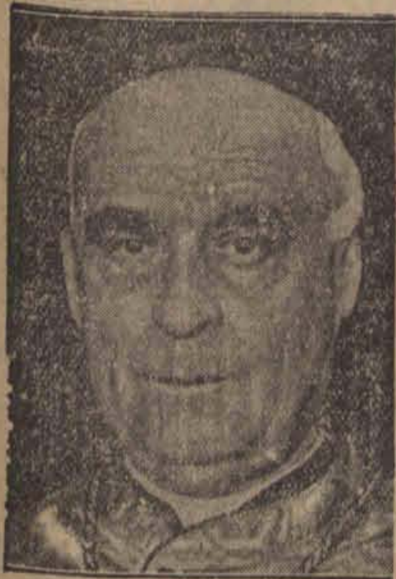
Warszawa, 1 marca. (Od wł. kor.) Minister pracy i opieki społecznej podpisał rozporządzenie w sprawie przyznania prawa do zasiłku częściowo zatrudnionym robotnikom

przemysłu włókienniczego na terenie województwa łódzkiego Zasiłek ten wypłacany będzie Obwodowemu Funduszowi Bezrobocia w Łodzi. Otrzymają je w miesiącu

marcu, kwietniu i maju

ci robotnicy łódzkiego przemysłu włókieniczego, których zarobki tygodniowe nie przekraczają pełnego umówionego zarobku za dwa dni pracy. Wysokość zasiłku określi zarząd główny Funduszu Bezrobocia w Warszawie.

Zgon kardynała Merry del Val.



KARDYNAŁ MERRY del VAL były podsekretarz stanu Piusa X-go — zmarł na zapalenie ślepej kiszki przeżywszy lat 64.(w

Tępienie włościan w Rosji bolszewickiej.

Ponure obozowisko sowieckich chłopów na polskiem pograniczu.

Wielu z nich od tygodnia nie brało do ust pokarmu.

Druja, (na pograniczu polsko-sowieckiem), 1. 3. (Od wł. kor.) — Liczba uciekinierów sowieckich, przekradających się przez granicę, powiększa się

z dnia na dzień.

Uchodźcy przedstawiają obraz straszliwego wyczerpania. Między przybyłymi widać wielu rannych od kul strażników sowieckich. Założono tu

obozowiska

dla uchodźców. W obozowisku tem rozgrywają się straszliwe sceny. Mężczyźni opłakują swe żony, kobiety mężów lub dzieci Rodziny zostały zdziesiątkowane przy przekraczaniu granicy.

Z rozmów z uchodźcami wynika, że wielu z nich od tygodnia nie brało do ust

żadnego pokarmu.

Po kilka dni wyczekiwali w lasach nadgranicznych na dogodną chwilę. Przekradanie się przez granicę odbywa się głównie nocą na czworakach, aby nie zdradzić się żadnym szmerem przed strażnikami, uciekinierzy kneblują dzieciom usta, by ze zmęczenia i głodu nie mogły krzyczeć.

Nad granicą polską po stronie sowieckiej krąży od kilku dni wiele ekspedycyj karnych. Ekspedycje owe mają za zadanie utrzymać w posłuszeństwie chłopów, opierających się kolektywizacji. Burzy się i

pali całe wsie.

Wczoraj po nabożeństwie w kościele w Drui kilka kobiet zemdlało. Opowiadają one, że bolszewicy wygnali Boga i zamknęli cerkwie i od kilku miesięcy nie dopuszczają do nabożeństw.

Z nad granicy polskiej widoczne są na terytorjum sowieckiem ciągłe utarczki strażników sowieckich z chłopstwem.

Padają gęsto trupy.

—x—

Dymisja ministra Grzesińskiego.



Pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński podał się do dymisji.

Następcą jego zamianowany został nadprezydent prowincji saskiej dr. Henryk Waentig.

Powrót małżonki Prezydenta Rzplitej ze Szwajcarji.

Warszawa, 1 marca. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym powróciła ze Szwajcarji Prezydentowa

Ignacowa Mościcka,

która na dworcu powitał Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

—x—

20-stu uzbrojonych żołnierzy sowieckich

WYPĘDZIŁ GŁÓD DO POLSKI.

Nowogródek, 1. 3. Nocy ubiegłej przekroczył granicę polsko-sowiecką i przybył na posterunek policji w Łunincu

oddział 20 uzbrojonych

żołnierzy sowieckich. Oddział ten przyprowadził komendant na koniu. Stanowił on jeszcze onegdajszej nocy obsadę graniczną placówki w rejonie powiatu łuninieckiego.

Badani przez policję żołnierze sowieccy oświadczyli, że uciekli z powodu ogólnego

braku chleba

i niewystarczających racyj żywnościowych.

—x—

„Na Zachodzie bez zmian“



Słynna powieść Remarque'a pod powyższym tytułem jest obecnie nakręcana w Ameryce do filmu. — Student Levis gra główną rolę. (w)

Niezwykłe objawy ekstazy religijnej.

Krwawe stygmaty na czole.

Bydgoszcz, 1. 3. Cała okolica naszego miasta poruszona została ciekawą wiadomością, iż w osadzie Szkarłat (pow. bydgoski) niejaka 17-letnia Marta Kunikowska zapadła

w niezwykły stan ekstazy,

przyczem na czole jej wystąpiły

krwawe stygmaty.

Na wieść o tym wypadku dokoła zagrody Kunikowskich zaczęły gromadzić się ogromne tłumy, tłumaczące sobie ten wypadek objawem nadprzyrodzonym.

Gdy stany ekstazy zaczęły się powtarzać wokół chorej ludzie klękali modląc się żarliwie. W tłumie intonowano

Nabożne pieśni.

Sprawą tą zainteresowało się okoliczne duchowieństwo, które zdecydowało, że chora Marta Kunikowska winna być przewieziona do Bydgoszczy pod obserwację lekarską.

W szpitalu bydgoskim dokąd Kunikowska została wczoraj przewieziona niezwykłe objawy wystąpiły ponownie.

Z czoła jej w czasie ekstazy sączy się

krwawy kroplisty pot,

mimo, iż skóra nie wykazuje ran, ani blizn.

Szczegóły tego wypadku badane są obecnie szczegółowo przez lekarzy. Wypadek ten przypomina żywo stygmaty Teresy z Könnesreuth.

—x—

FABRYKA CHORZOWSKA redukuje 1000 robotników.

Katowice, 1 marca. (Od wł. kor.). Wskutek kryzysu państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie zapowiedziała redukcję około

1000-ca robotników

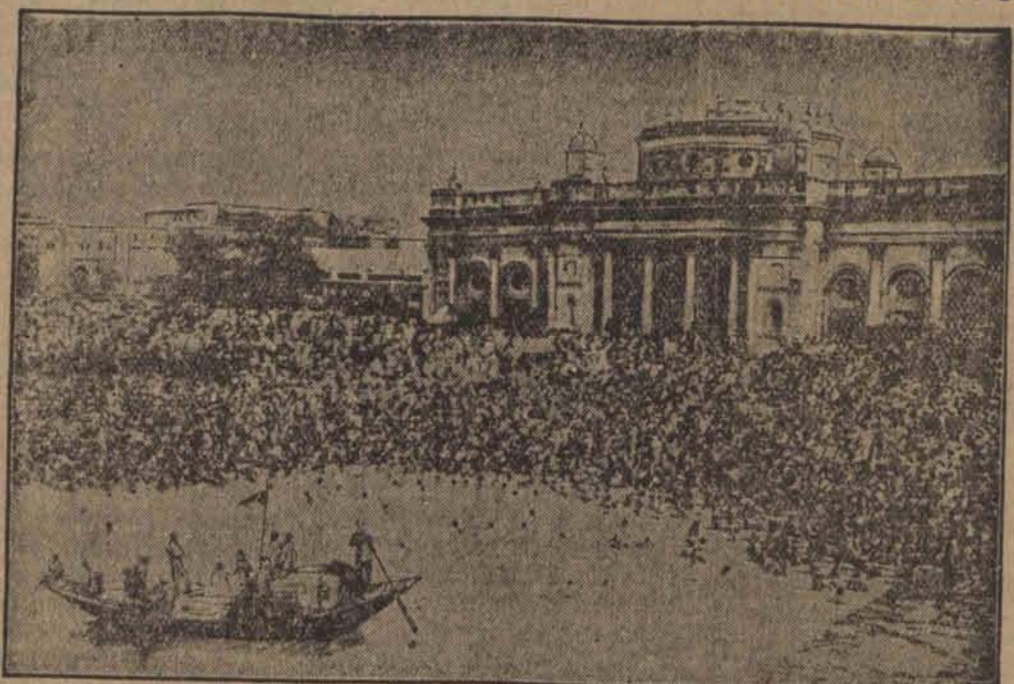
i 50 urzedników.

Na kopalni „Kleofas“ zwolniono 240 robotników, zaś w Hucie Hugona — 180-ciu.

Kasiarze w szpitalu ewangelickim

patrz str. 2-ga.

Największe święto Hindusów.



Święto Kumbh-Mela, które odbywa się co dwanaście lat, jest największa uroczystością religijną Hindusów. W bieżącym roku w Allahabadzie zebrało się 4 miljony pielgrzymów, którzy przybyli by wykąpać się w świętych falach Gangesu. (w)

Trzej gracze.



Po upadku Chautemps i odmowie Poincarégo otrzymał Tardieu znowu misję utworzenia rządu. Jednak według dzisiejszych depesz natrafia on na nieprzezwyciężone trudności ze strony utrąconych radykałów i możliwości utworzenia gabinetu stają się coraz bardziej nikłe. (Na ilustracji karykatura trzech graczy o władzę).

Dalsze szczegóły afery paszportowej w Warszawie.

Baskin miał 83 żony.

100 kobiet wywieziono do Argentyny.

Warszawa, 1. 3. Zatrzymany w Waszyngtonie vicekonsul amerykański w Warszawie, Henry Hall przyznał się do winy oświadczając, że zaplątał się w tę aferę skutkiem

nadużycia alkoholu

i złego wpływu kobiet. Na oświadczenie, że będzie odwieziony do Polski i oddany sądom polskim okazał duże zadowolenie, gdyż według prawa amerykańskiego groziłoby mu

12 lat ciężkiego więzienia,

a w Polsce przypuszcza że dostanie 2 — 3 lat.

Vicekonsul Hall i główny herszt Moritz Baskin będą przywiezieni do Warszawy z Ameryki

jeszcze w marcu.

Co do konsula St. Zjednoczonych w Warszawie p. Davis'a nie ma dowodów obciążających go jako wspólnika w tej olbrzymiej aferze. Narazie do Urzędu Śledczego przychodzą tu anonimy, oskarżające Davis'a. Jednak rzeczy te są jeszcze niesprawdzone. Charakterystycznym przyczynkiem do uwypuklenia postaci herszta Baskina może służyć fakt, iż pobił on wszystkie rekordy w świecie

jako małżonek.

W ciągu bowiem jednego tylko miesiąca zawarł on

83 śluby

w rozmaitych miejscach i z rozmaitemi młodemi kobietami. Dziwna jest rzeczą że każda z przyszłych swych „małżonek", wywożonych oczywiście

do Argentyny,

Baskin musiał oglądać najpierw „w stroju Ewy", przeciw ko czemu żadna z nich nie oponowała. Nieszczęśliwe nie wiedziały, że Baskin w ten sposób ogląda tylko

swój towar...

Aresztowanych w Ameryce w tej sprawie są cztery osoby w Londynie jedna w Berlinie jedna, tyleż w Hamburgu, a 2 w Rydze. W Warszawie aresztowano 17 osób. Aresztowani w tej sprawie rabini Zilberberg i Kestenberg zostali zwolnieni za kaucją po 10.000 złotych od osoby.

Ciekawą jest rzeczą, że amerykański wicekonsul Hall sam zapisywał sobie młode wywożone osoby do Argentyny i trzymał je po kilka dni u siebie w domu, nazywając półżartem

swemi żonami.

Cała ta olbrzymia afera śledzona była przez policję warszawską i zagraniczną przez pół roku i spisana jest na paruset stronnicach pisma maszynowego.

Ilość ofiar Baskina przekracza **1000 osób.**

Urząd Śledczy przekazuje całą tę sprawę sędziemu śledczemu do szczególnej wagi. Śledztwo w tej olbrzymiej sprawie potrwa oczywiście długi czas.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W połączonych komisjach parlamentarnych Reichstagu odbyło się przed południem głosowanie nad planem Younga oraz umowami likwidacyjnemi. Według komunikatu Biura Wolffa, komisje po odrzuceniu wszystkich wniosków o zmianę przyjęły 29 głosami przeciwko 23 plan Younga. Za przyjęciem głosowali przedstawiciele socjal-demokratów, demokratów i niemieckiej partji ludowej; przeciw — przedstawiciele niemiecko-narodowych komunistów partji gospodarczej i chrześcijańskiej partji narodowej. Przedstawiciele partji centrowej i bawarskiej partji ludowej (razem 11 głosów) wstrzymali się od głosowania.

Umowy likwidacyjne przyjęte zostały 28 głosami przeciwko 24.

(—) Wczoraj wojskowy sąd doraźny w Brześciu n. Bugiem rozpatrywał sprawę szeregowca 80 p. p. Stanisława Bobika pochodzącego z Częstochowy który z karabinem w ręku dokonał napadu w dniu 10 lutego r. b. na mieszkańca wsi Derewnia Kozakiewicza, do którego oddane strzały na szczęście chybiły.

Bandyta skazany został na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok na Bobiku wykonany został dzisiaj w godzinach rannych.

——xx——

Likwidacja zatargu w Konstantynowie.

Robotnicy wrócili do pracy.

Łódź, 1 marca. Zatarg pomiędzy 120 robotnikami a tkalnią Schweigerta w Konstantynowie przy ulicy Łódzkiej 27

został już zlikwidowany.

Zarząd fabryki po konferencji z inspektorem pracy, zdecydował redukcji płac o 12 procent nie stosować, jak również zamierzonej redukcji 40 robotników. Miast tego fabryka postanowiła zatrudniać dotychczasową liczbę robotników przy zmniejszeniu w razie braku dostatecznej ilości zamówień,

liczby godzin pracy.

Robotnicy decyzję firmy przyjęli i z dniem dzisiejszym przystąpili do normalnej pracy.

Dnia 27-go lutego r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

ś. † p.

Franciszka z Łęgowskich

STYPUŁKOWSKA

przeżywszy lat 74.

Złożenie drogich nam zwłok na cmentarzu w Nieszawie do grobu rodzinnego odbędzie się w dn. 2 marca r. b. o godz. 4 po poł., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

Córki, Synowe, Synowie, Zięciowie i Wnuczki.

KASIARZE W SZPITALU EWANGELICKIM.

Rozpruli kasę ogniotrwałą i porozbijali szuflady.

Łódź, 1 marca. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o zuchwałym

występie kasiarzy

w budynku szpitala ewangelickiego przy ulicy Północnej 42.

Nocą kasiarze w liczbie czterech wyważywszy okno na wysokim parterze dostali się do kancelarii szpitalnej, składającej się z dwóch pokojów.

Uwagę włamywaczy zwróciła przedewszystkiem kasa ogniotrwała. Pozasuwawszy okna i drzwi szklane szmatami, włamywacze zabrali się „do pracy" i wkrótce za pomocą t. zw. „raka" rozpruli kasę, w której znajdowało się

około 300 złotych

w bilonie oraz 5 dolarówek. — Włamywacze niezadowoleni z tak ubogiego łupu porozbijali szuflady biurek kancelaryjnych w których jednakże pieniędzy nie znaleźli.

Ślady włamania zauważyły rano pielęgniarki, powracające z dyżurów na salach. Zawiadomiły one niezwłocznie zarząd szpitala, ten zaś zkolei Urząd Śledczy.

Na miejsce przestępstwa przybyła policja, która po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego zarządziła pościg.

Wyniki pościgu, jak i przeprowadzonego dochodzenia — trzymane są narazie, ze zrozumiałych powodów, w ścisłej tajemnicy.

Pocieszające objawy poprawy sytuacji gospodarczej.

Wzrost przewozu na kolejach w marcu.

Warszawa, 1. 3. — W Min. Komunikacji odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej celem ustalenia planu przewozów kolejowych na marzec r. b.

Zdecydowano, że ogólna praca kolei w marcu wyrażać się będzie cyfrą

18.600 wagonów

15-tonnowych dziennie, w tem naładunek na polskich kolejach państwowych wynosić będzie 16.500 wagonów dziennie, tranzyt 1300 wagonów dziennie, a przyjęcie od kolei zagranicznych 800 wagonów dziennie.

Niemal połowę ładunków stanowić ma węgiel, dla którego przeznaczają koleje

8100 wagonów dziennie.

Cyfry te są bardzo pocieszające; przewidują one zwiększenie pracy kolei polskich

o 1650 wagonów dziennie;

Sfery gospodarcze usposobione są optymistycznie; twierdzą one, że trudności, w jakich się znajduje nasze życie ekonomiczne

są przejściowe

i że się kończą.

Pogorszenie sytuacji gospodarczej datuje się od sierpnia r. ub. Trwa więc

już pół roku,

słuszna jest zatem nadzieja, że z wiosną zacznie ono słabnąć i ustąpi okresowi nowego ożywienia.

Figurka ze srebra

okazała się zwykłym pociskiem artyleryjskim.

Łódź, 1 marca. W dniu wczorajszym we wsi Krzewiny pod Piotrkowem wydarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z gospodarzy niejaki Niechciał kopiąc piasek w polu, znalazł jakiś przedmiot, przypominający z wyglądu

figurkę.

Ponieważ wykonany przedmiot błyszczał, po oczyszczeniu go naiwny wieśniak sądząc, iż jest to srebro, postanowił przedmiot stopić i w tym celu włożył go do rozpalonego pieca — Po chwili rozległa się silna detonacja.

Okazało się, iż rzekoma figurka była małego kalibru

pociskiem artyleryjskim.

Odłamki pokaleczyły dotkliwie Niechciała, którego musiano przewieźć w stanie groźnym do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

—x—

Dogodne warunki spłaty

nowej pożyczki dolarowej

3—4 miljony dolarów rocznie.

Warszawa, 1. 3. (Od wł. k.) Pobyt doradcy Dewey'a zagranicą miał na celu głównie uzyskanie pożyczki dla Towarzystwa Lilpop, Rau, Löwenstein. Towarzystwo to

podwoiło swój kapitał

zakładowy, a wszystkie nowe emisje przyjęła spółka amerykańska Standard Corporation. Ogólna suma tej emisji wyniosła

40 miljonów dolarów

i płatna będzie w ciągu 10-ciu lat w ratach

po 3 — 4 miljony rocznie.

Rząd polski wzamian za to zobowiązał się jak wiadomo przyjmować co roku określoną ilość wagonów kolejowych wyprodukowanych przez Towarzystwo Lilpop Rau Löwenstejn. Należność za wagony rząd będzie regulował właśnie przez amerykańską spółkę

z owego kredytu

udzielonego.

—x—

Posiedzenie komitetu organizacyjnego „Tygodnia Dziecka".

Łódź, 1. 3. W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem J. E. ks. dr. Tomczaka odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu „Tygodnia Dziecka".

Na posiedzeniu tem zlikwidowano całkowicie akcję tego Komitetu z lat poprzednich i zapoczątkowano prace przygotowane do „Tygodnia Dziecka w roku bieżącym".

Nadchodząca wiosna budzi temperament szoferów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 1. 3 — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w bramie przy ulicy Kilińskiego 64 otruła się jodyną

23-letnia Emilja Ginter,

bezrobotna, zamieszkała na Bałutach przy ul. Zielonej 24. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

• • •

Przed domem przy ulicy Nowomiejskiej 24 została przejechana przez samochód nieznana lat około 50 kobieta.

Nieszczęśliwa doznała złamania podstawy czaszki oraz wstrząs mózgu.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Sprawca wypadku — szofer został aresztowany.

• • •

Na sali tańca przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 32 został pokłuty nożami

23-letni Edwin Posselt.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę krwawej bójki do szpitala.

• • •

W podwórzu przy ulicy Podrzecznej 15, przygnieciony beczką doznał ciężkich obrażeń ciała 7-letni Mordka Hasel, syn krawca, zamieszkały w wymienionym domu.

Chłopca przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala dziecięcego Anny-Marji

Rep. E. Nr. 277 1930.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Koszelik w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 4-go marca 1930 r. od godz. 10 zrana w Koluszkach, gm. Gałkówek, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Banku Spółdzielczego w Koluszkach, a mianowicie umeblowanie banku, ocenionych na zł. 760.

Brzeziny, 27 lutego 1930 r.

Komornik
Wacław Koszelik.

Ogłoszenia drobne.

PRZYBŁĄKAŁA się suczka - wyżlica do polowania. Odebrać za zwrotem kosztów ul. Grabowa 18 (Bałuty) Józef Kujawa.

UBIORY męskie damskie obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 III wejście I piętro.

EDMUND ŁUKAWIECKI, ul. 6-go Sierpnia 56, zgubił książeczkę wojskową wyd. w PKU Łódź.

PIANISTA rutynowany przyjmuje zamówienia na wieczorki solo-duet i t. p. jazzband. Kalikst Świątkowski ul. Zgierska 11, tel. 134-72.

POTRZEBNI chłopcy z kaucją od lat 16 do piekarni. Zgłaszać się wieczorem Napiórkowskiego 105, sklep.

NA SZOSIE Krośniewice — Łęczyca znaleziono koło samochodowe. Do odebrania za zwrotem kosztów Łódź, Andrzeja 44 u Zduńczyka.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 23, m. 24, III p.

SKRADZIONO jeden weksel blanko dnia 27 lutego r. b. na zlecenie Rajskiego Pankracego i Kujawińskiego Antoniego na sumę zł. 50. Powyższy weksel unieważniamy.

ZAGINĄŁ PIES, wyżeł niemiecki, bronzowy. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Ul. Narutowicza 47, m. 47.

UCZENICOM klas wyższych udzieli niemieckiego i łaciny rutynowana lingwistka. Oferty sub. „Lingua".

BUDKA z węglem z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Marysińska 49.

DETEKTOR komplet ze słuchawką i anteną od zł. 28. Radjo-Lloyd, Przejazd 8.

DO NOWORODKA potrzebna wykwalifikowana niańka. Ul. Andrzeja 28, p. Kon.

STANISŁAW SLEBOCKI, ul. Pieprzowa 20, zgubił legitymację zapomogową nr. 49787, wydaną w Łodzi.

Mały oskarżyciel.
Straszliwy nałóg matki.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w tych dniach w Chica[go]. Dwunastoletni chłopak, — John Gendel, razem ze swym [oj]cem, dwoma braćmi i siostrą, [st]awał w sądzie i prosił, by mat[k]a jego, Józefina Gendel posła[n]a została do więzienia w Bride[well], gdzie mogłaby się wyleczyć ze swego

straszliwego nałogu pijaństwa.

Mały Gendel, od wielu już [l]at z rozpaczą patrzył, jak mat[k]a co dzień niemal się upijała. Chłopiec usiłował zaradzić złe[m]u, to też często błagał matkę [b]y zaprzestała pić. Ale napróż[n]o. Wpędzona w ten straszliwy nałóg kobieta nie miała sił zer[w]ać z ponętą kieliszka.

John postanowił tedy działać w inny sposób. Zdecydował wyśledzić, gdzie matka zdoby[wał]a zakazane w Ameryce trunki. [J]ak cień wszędzie chodził za matką, starannie ukrywając się [p]rzed jej wzrokiem. Po kilku [dn]iach obserwacji młodziutki [de]tektyw zauważył, że nieod[stę]pną towarzyszką matki w jej podejrzanych wyprawach jest [s]ąsiadka pani Nelle Komperda. [N]a ulicy obie kobiety spotykały [j]akiegoś mężczyznę i we trójkę [uda]wali się do pewnego lokalu, z którego po paru godzinach wychodzili kompletnie pijani.

Pewnego dnia, kiedy trójka [pij]ańska zniknęła w szynku, ma[ły] zawezwał policję. Przybyli [po]licjanci zastali rozochoconą [prz]y butelce trójkę i nie omie[sz]kali sprowadzić całej kompa[nji] do aresztu.

Na rozprawę sądową przybyły rodziny uwięzionych. Wszys[cy] członkowie rodzin, nie wyłą[cz]ając pijańskim nałogiem opa[no]wanych kobiet, płakały. Tylko najmłodszy syn pani Genedel dwunastoletni John, stał zimny i spokojny. On jeden prosił sędziego, aby odesłał matkę do więzienia, gdzie nareszcie wyleczonoby ją ze straszliwego nałogu.

Nieszczęsna matka, słuchając opowiadania swego małego syna o jego detektywistycznych perypetjach, przedsięwziętych pod wpływem serdecznej troski o matkę,

głośno szlochała.

Mały nie uronił ani jednej łzy. Mała twarzyczka, ściągnięta smutkiem, pełna była prośby o wyleczenie matki.

Prośba malca została wysłuchana. Matkę posłano na wyleczenie do specjalnego więzienia dla alkoholików.

UCZONA CÓRKA ROZGNIEWANEGO OJCZULKA.
Wesołe chwile w Paryżu.

Jedną z ostatnich sensacyjek paryskich jest pewna młoda, przystojna i bogata panna australijska, która obecnie znajduje się na statku, w drodze do swej ojczyzny, pod ścisłą, choć niewidzialną, opieką detektywów, mających ją dostawić

do domu rodzinnego.

Jedyną zbrodnią, której dopuściła się ta młoda Australijka jest, że wydała z pieniędzy „tatusiowych" około 3 miljonów franków w Paryżu. Nie wydała ich naturalnie sama, ale w towarzystwie pewnego młodego i przystojnego Węgra, który się ofiarował, że pokaże jej wszystkie przyjemności paryskie.

Australijka tak w nim zasmakowała i tak była wdzięczna Węgrowi za jego uprzejmość, że nie krępowała się w wydatkach i nie pozwalała się krępować swojemu towarzyszowi, za którego płaciła

wszędzie i wszystko.

Rodzice wysłali panienkę do Europy i do stolicy Francji na studja, chcieli mieć z niej uczoną, lub wielką artystkę, a ponieważ mieli z czego płacić z początku nie dziwili się że córka żąda coraz to więcej i więcej pieniędzy, sądząc, że tyle kosztują studja, aparaty fizyczne, chemiczne materiały, a wreszcie urządzenie własnych laboratorjów. Ale kiedy suma roztrwoniona przez panienkę dosięgła kwoty trzech miljonów franków, zaniepokoili się pytaniem co to ma znaczyć, najęli sobie detektywa, który bez trudu

wykrył całą prawdę.

Wobec tego rozgniewany ojczulek kazał detektywom dostawić córeczkę natychmiast zpowrotem, a oni to zrobili tak zgrabnie i sprytnie, że panienka jedzie do domu w doskonałym humorze, nie domyślając się nawet co ją po przybyciu na miejsce czeka.

Etaminy i perkale krajowego wyrobu
POWINNY LATEM ZDOBIĆ PŁEĆ PIĘKNĄ.
Apel p. Dewe'ya do kobiet polskich

Wczorajszy apel doradcy amerykańskiego rządu polskiego p. Deweya

do kobiet polskich

aby przez kupowanie wyrobów krajowych pomogły do przezwyciężenia kryzysu

w przemyśle włókienniczym

wywarło w stolicy i w kraju duże wrażenie.

Polska jeszcze ciągle sprowadza duże ilości manufaktury z zagranicy dzięki bezkrytycznemu częstokroć stanowisku kobiet, które lecą na

zagraniczną tandetę

pomimo, że wyroby tej samej jakości i dobroci można otrzymać z fabryk krajowych.

Statystyka udowadnia, że gdyby każda kobieta w Polsce we własnym dobrze zrozumiałym interesie kupowała wyłącznie wyroby krajowe, przemysł włókienniczy mógłby

pracować bez przerwy

przez cały rok, a klęska bezrobocia nie trapiłaby ośrodków przemysłowych. Zarabiający robotnik ożywiłby również konsumcję i kupcy na tem również zyskaliby.

Jest jednak dział, który na pozór nie może opierać się na krajowem wytwórstwie, a mianowicie manufaktura jedwabna. Ale nawet tutaj zaczynamy wkraczać w dziedzinę samowystarczalności.

Produkcja sztucznego jedwabiu jest jedną z największych w Europie. Ale i produkcja

jedwabiu naturalnego

zwiększa się z roku na rok. — Sadzenie drzew morwowych na coraz większą skalę zapewnia również rolnictwu nowe źródła dochodu.

W niesłychanie srogiej zimie zeszłorocznej drzewa morwowe przetrwały doskonale, podczas, gdy drzewa owocowe przeważnie zmarniały.

Posiadamy już dziś cały szereg stacyj jedwabniczych, z ośrodkiem w Milanówku pod Warszawą na czele, skąd przesyła się jajeczka jedwabników i które skupuje oprzęd. Poza tem istnieją stacje w Białej, Ostrowiu Wielkop. i innych miejscowościach.

Niemniej jednak i dziś podstawową rzeczą jest hodowla drzew morwowych. Chodzi o wypielęgnowanie polskiego typu — drzewa, tak jak w Holandji wyprodukowano własny typ morwy, zastosowany do warunków klimatycznych. Musi się otrzymać te drzewa nie z sadzonek, ale z nasienia, przeprowadzać badania szczegółowe i zakładać szkółki, gdzieby centralizowano sprzedaż sadzonek i nasion na dany okręg.

Ten właśnie problem postawiła sobie za punkt wyjścia konferencja

w sprawie propagandy jedwabnictwa,

która odbyła się w Krakowie dnia 27 lutego.

Na konferencję tę przybyli przedstawiciele szkolnictwa, wojskowości, kolejnictwa i ogrodnictwa, oraz organizacyj społecznych (Związek pracy kobiet).

Z toku obrad wynikło, że trzeba przedewszystkiem zwrócić się do samorządów powiatowych z prośbą o obsadzanie dróg drzewami morwowemi. W szkółkach morwowych odbywać się mają pokazy zarówno sadzenia morw jak i hodowli jedwabników.

Zamiarem komitetu propagandy jest przeszkolenie seminarzystek i seminarzystów, aby potem przybywając na wieś, decydującą przecież o rozwoju jedwabnictwa — pouczali dzieci w szkołach o jedwabnictwie. Akcja taka obliczona jest na wiele lat i wszędzie — we Francji czy we Włoszech — była popierana przez rząd i przez forsowną propagandę. I u nas także musi istnieć silna propaganda przygotowująca grunt dla rozwoju jedwabnictwa.

Zauważono, że hodowla ma na wsi nietylko znaczenie materjalne — chłop bowiem widząc jak niewielkim nakładem pracy można zebrać ładny grosz, garnie się chętnie do hodowli. Chaty, gdzie hoduje się jedwabniki mają zaraz szersze okna, dopuszczające więcej światła, są czyste i t. d. Jest to więc równocześnie

wpływ kulturalny.

Na konferencji uchwalono przeprowadzenie szerokiej akcji, w której pomagać ma wojskowość, oddająca siły robocze przy sadzeniu drzewek. Ma się urządzić niebawem święto sadzenia drzewek morwowych, które napewno przyczyni się wielce do sprawy propagandy jedwabnictwa na terenie Polski.

Wzmożenie produkcji jedwabników usunie potrzeby sprowadzania drogich jedwabi zagranicznych. Do tego czasu kobiety polskie, powinny, w myśl apelu p. Dewey'a zadowolić się lekkiemi tkaninami bawełnianemi, które są materjałem pięknym i praktycznym, a równocześnie dają pracę polskim fabrykom, kupcom i robotnikom. (tp.)

——xx——

DZIECKO POD CIAŁEM zabitego leoparda.
[M]alec wrócił do matki [w] najlepszem zdrowiu.

Przed dwoma miesiącami [zgi]nęła w Angoli siedmiotygodniowe dziecko w rodzinie jed[neg]o z tamtejszych farmerów. Ponieważ rodzice byli naj[moc]niej przekonani, że dziecko [zost]ało

[p]orwane przez murzynów,

[wsz]częto wszelkie poszukiwania [prz]ez policję tylko w tym kie[run]ku, a mianowicie przeprowa[dzo]no śledztwo wśród ludności [mu]rzyńskiej. Śledztwo, naturalnie nie dało żadnych wyników. W tych dniach dopiero, my[śliwy], zabłąkany w puszczy an[gol]skiej

usłyszał płacz dziecka.

[Don]iósł o tem władzom miej[sco]wym, które natychmiast u[rzą]dziły obławę w „kotła" ota[cza]jąc całą okolicę siecią straż[nikó]w.

W wyniku tego polowania [w „]kotle" zabito 5 leopardów. [W j]ednej z jaskiń znaleziono [dzie]cko w najlepszem zdrowiu. [Leża]ło ono pod ciałem dopiero [z]abitej leopardzicy.

Wiosna... w cieplarni.



W cieplarniach podmiejskich panuje wiosna w całej pełni. Kwiaty zakwitły i zapowiadają rychłe nadejście prawdziwej wiosny. (ip)

Hurtownik bananów, czy komisarz policji?
Naiwni fałszerze dolarów.

Szymon Komorowski z Czechosłowacji i Jan Grenewo z Rumunji nie mieli szczęścia w Berlinie.

Przybyli tu, by prowadzić przedsiębiorstwo

fałszowania dolarów.

Do procederu tego potrzeba jednak ludzi, znających dobrze miejscowe warunki. To też postanowili zawrzeć znajomość z jakimś berlińczykiem. Sposobność nadarzyła się szybko. W kawiarni przy Aleksanderplatz poznali p. Katza; oświadczył on gotowość przystąpienia do spółki. Równocześnie jednak zawiadomił o swej nowej znajomości policję. W porozumieniu z nią wyznaczył spotkanie fałszerzom w hotelu przy ul. Unter den Linden, zapewniając, iż przedstawi im swego znajomego hurtownika bananów, który ma chęć przystąpienia do spółki.

Spotkawszy się w hotelu, fałszerze poczęli pokazywać swój nowy wynalazek do podrabiania banknotów. Wielkie było jednak ich zdziwienie, gdy rzekomy handlarz bananów, przedstawił się im jako komisarz policji i poprosił o udanie się na posterunek policji.

Na skutek zbyt pochopnego zawierania znajomości, młodzi ludzie posiedzą w więzieniu wprawdzie niedługo, bo tylko 5 tygodni za usiłowanie fałszowania banknotów. Czy ta niska kara oduczy ich prowadzenia nadal swego procederu?.

——xx——

[RO]MAN ROM. (39



Powieść z życia Łodzi.

——xx——

[T]eraz się nie dziwię, że o[trzy]małam tyle dolarów. Jes[tem w]ściekle zła na Szturma, [że] nie objaśniwszy mnie wca[le o c]o chodzi, wciągnął w nie[bezpi]eczne środowisko bezbron[ną of]iarę. Szturm po ostatniej [roz]mowie nie pokazuje się wca[le].

[Pią]tek, 4 października.

[W]czoraj złożyła mi wizytę [Zieleń]ska. Była mocno zdener[wow]ana, a na pytania o powód [dała m]i list do przeczytania, któ[ry ot]rzymała od kierownictwa. Kazano jej jak najszybciej opuścić Brukselę i udać się [do W]arszawy, gdzie miała wy[konać] cały szereg zadań. [Par]tja obiecywała, iż do przyjeździe do stolicy Polski Zieleńska natychmiast zamelduje się na ulicy Pięknej, gdzie otrzyma dokładny plan „roboty". Radzono jej również, aby jak najostrożniej zmierzała do wytkniętych jej przez partję celów ze względu na niebezpieczny teren, jakim jest Polska. Zieleńska straciła zupełnie panowanie nad sobą.

— **Boję się — skarżyła się** przedemną — że tam mnie zdemaskuje policja. Polscy wywiadowcy polityczni niezmordowanie prześladują członków partji, ze względu na bliskie sąsiedztwo z państwem uprawiającem z taką zawziętością szpiegostwo i agitację.

Pocieszałam ją jak mogłam. Żal mi tej kobiety.

Sobota, 5 października.

Zieleńska już wyjechała do Warszawy. Pożegnałyśmy się bardzo czule. Odprowadziłam ją na dworzec, gdzie już oczekiwał na nią Emil Szturm. Zaczynam go nienawidzieć. Zieleńską pożegnał bardzo zimno i z zagadkowym uśmiechem na twarzy życzył jej powodzenia. Gdy siadła w przedziale pierwszej klasy, Szturm oświadczył, że odprowadzi mnie do domu. W ostatniej chwili na dworzec przyjechał Brunon Majakow, który bardzo serdecznie pożegnał odjeżdżającą. Pociąg ruszył punktualnie. Majakow odprowadził nas do taksówki. — Podczas jazdy milczałam układając w myśli plan decydującej rozmowy. Postanowiłam nieodwołanie wyrąbać Szturmowi całą prawdę. Wśród czterech ścian mego pokoju urządziłam Szturmowi scenę.

— Jakiem prawem wciągnął mnie pan w niebezpieczną strefę? — zapytałam go obcesowo. — Jakiem prawem ogranicza pan moją wolność osobistą i naraża na nieprzyjemności? Jestem uczciwą kobietą i o pańskiej partji wywrotowej nie chcę wogóle myśleć.

Szturm tego dnia był wyjątkowo zjadliwy i kazał mi poprostu „zamknąć twarz".

— Jest pan brutalem! — rzuciłam mu w odpowiedzi.

— A pani istotą podejrzaną o kradzież klejnotów.

— Potworze, jak pan śmie!

— Nie mam zamiaru owijać rzeczy w bawełnę — odpowiedział. — Jest pani obecnie w mojej mocy i jeśli zechcę zawiadomię natychmiast policję francuską i markiza Maleteau o miejscu pani pobytu. I co będzie wówczas? Pójdzie pani do więzienia do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy. Francuskie prawo karne z całą surowością tępi przestępstwa.

Rozpłakałam się. Łzy moje absolutnie go nie wzruszyły. — Kazał mi być uległą i posłuszną partji, gdyż w przeciwnym razie...

— Zresztą — dodał na zakończenie — grozi pani podwójna nieprzyjemność. Więzienie i zemsta członków partji. A my, trzeba pani wiedzieć, szybko i skutecznie załatwiamy ze zdrajcami. Kula w łeb i basta.

Zemdlałam pod wpływem tej groźby. Przytomność wróciła mi Małgorzata Lumier. Szturma nie było już w pokoju.

Niedziela, 6 października.

Płaczę i płaczę. Łzy cisną się do oczu na wspomnienie wczorajszej rozmowy. W przystępie żalu powtórzyłam ją Majakowowi, który złożył mi wizytę. — Mam do niego dziwne zaufanie. W pierwszym porywie chciał biec do Szturma i zemścić się za podobne traktowanie. Powstrzymałam go.

Poniedziałek, 7 października.

Rozchorowałam się ciężko. Pielęgnuje mnie Małgorzata Lumier. Majakow odwiedza mnie kilka razy dziennie.

Czwartek, 1 listopada.

Bezmała trzy tygodnie spędziłam w łóżku. Szturm dopytywał się o moje zdrowie. Mówił to Majakow, który wyznał mi, że mnie kocha. Powiedziałam, aby chwilowo przestał myśleć o mnie, gdyż serce moje po ostatnich przeżyciach nie zdolne jest do miłości. Błagał o iskierkę uczucia. Pocieszyłam go, że może kiedyś, gdy go lepiej poznam. Majakow nie podoba mi się. Nie chcę go jednak zrażać, tembardziej teraz, gdy może mi się przydać. Za potworną obrazę Szturm musi być ukarany.

Piątek, 2 listopada.

Otrzymałam list od Zieleńskiej. Donosi mi, że ma do swej dyspozycji śliczny pałacyk w Warszawie przy ulicy Pięknej. Zawarła podobno moc znajomości. Szczególnie ze świata literackiego i artystycznego. Urządza niemal codziennie wystawne przyjęcia, na które przybywa moc osób. Nikt nie pyta, skąd ma pieniądze. W oczach wszystkich uchodzi za bardzo bogatą kobietę.

— Szampan się leje jak woda — informował list — tylko brak mi ciebie. Postaraj się koniecznie o urlop i przyjedź do mnie, chociaż na miesiąc. Bardzo cię o to proszę. O Szturmie Zieleńska nawet nie wspomniała.

Wtorek, 15 listopada.

Pierwszorzędna sensacja. — Szturm, ten pobożny Emil Szturm uciekł nagle z Brukseli. Dom swój zostawił na łasce losu i znikł jak kamfora. Partja go poszukuje intensywnie. Podobno w kasie brak pieniędzy. Suma zdefraudowanych pieniędzy przekracza pół miljona. — Zdrajca uciekł w niewiadomym kierunku.

Odetchnęłam. Coprawda ucieczka Szturma ani ziębi mnie, ani parzy, a partji, do której zostałam podstępem wprowadzona absolutnie nie żałuję. Jestem jednak dziwnie zadowolona. —

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W sali rady miejskiej odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta konferencja prasowa „Stołecznego komitetu floty narodowej". Posiedzenie zagaił prezydent miasta. Następnie mówił o działalności komitetu sekretarz jeneralny, gen. Zaruski. Mówca rzucił myśl podjęcia w Warszawie zbiórki na budowę okrętu dla floty narodowej. Okręt nosiłby nazwę „Dar Warszawy" i służyłby jako statek wycieczkowy z Gdyni na morze Śródziemne. Z podobną akcją wystąpiły już: Łódź, Bydgoszcz, Kraków, Śląsk i Pomorze. Koszt budowy parowca „Dar Warszawy" oblicza się na 3 miljony złotych. Na ten cel wypuszczone będą na sprzedaż 30 tysięcy nitów po 100 zł. za sztukę.

* * *

Termin zapowiedzianej na Zamku w Warszawie na dzień 27 lutego konferencji delegatów ogólnopolskiego Stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich która się miała odbyć w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej przesunięto na dzień 6 marca r. b.

* * *

Władze rozciągnęły fachową kontrolę nad sposobem badania stanu zdrowotnego emigrantów przez lekarzy towarzystw okrętowych przy zawieraniu umów przewozowych z emigrantami. W tym celu został zangażowany specjalny lekarz w charakterze inspektora sanitarnego. Będzie on również dokonywał kontroli stanu sanitarnego hoteli emigracyjnych.

* * *

Komenda straży ogniowej opracowuje plan sytuacyjny projektowanej sygnalizacji ulicznej. Plan ten opracowany jest w porozumieniu z policją, która posiada własne linje telefoniczne, z inspekcją elektryczną i t. d. Po sporządzeniu tych planów, nad którem! praca potrwa jeszcze kilka miesięcy, rozpoczną się pertraktacje co do urządzenia w Warszawie sygnalizacji przeciwpożarowej.

* * *

Podczas dyskusji budżetowej w radzie miejskiej nad budżetem tramwajów wysunięto projekt, aby dla wygody publiczności linje tramwajowe otrzymały, oprócz numerów, oznaczenia kolorowe. W magistracie utrzymują, że wobec znacznej liczby linij tramwajowych oznaczenie ich kolorami, które nie mogą się powtarzać na kilku różnych linjach jest niemożliwe; zresztą publiczność nie odczuwa potrzeby zmiany istniejącego stanu rzeczy, skoro dotychczas z jej strony nie wpłynęły propozycje w tej mierze.

—××—

Ładnie bawią się nasi kmiotkowie.

Wesela przypieczętowane krwią.

Z Wilna donoszą:

W czasie odbywającej się w zaścianku Brody, gm. gródeckiej zabawy weselnej między mocno podpitymi jej uczestnikami wynikła bójka na tle

porachunków osobistych.

W rezultacie ciężkie obrażenie ciała odniósł mieszkaniec wsi Tuczyno gm. gródeckiej, Michał Sienko, liczący lat 20.

Poturbowany Sienko wkrótce zmarł.

Sprawców tragicznego zajścia nie ujawniono.

— Również w czasie wesela, wyprawianego we wsi Mosiężczyzna, gm. bienickiej, na tle porachunków osobistych wywiązała się bójka, w której ciężko pobity został Józef Kozanowicz.

— Na weselu we wsi Kapłany, gm. bienickiej też nie obeszło się bez awantur.

Tu w trakcie powstałej bójki ciężko pobity został Piotr Rusakiewicz, lat 23.

Jako sprawców zatrzymano: Piotra, Jana i Kuźmę Kozakiewiczów oraz Michała Sulczyńskiego, mieszkańców sąsiedniej wsi Sinki.

Matka z zimną krwią

przyglądała się tonącemu synowi.

Z Włocławka donoszą:

Niejaka Julja Kozłowska zamieszkała przy ulicy Przedmiejskiej 10 zabrała 8-letniego synka z domu i wyprowadziła go do Dolnego Szpetala.

Tam, koło Motławy wyrodna matka oddała go w ręce swego kochanka Antoniego Czupryniaka, który z zimną krwią i perwersją zawodowego opryszka, rzucił chłopca

w wartki nurt Wisły.

Następnego dnia wyrodna matka przyszła na miejsce zbrodni, i zabrała do domu pozostawione przez zapomnienie drewniane trepki chłopca, poczem udała się do komisarjatu policji i zawiadomiła o zaginięciu syna.

Policja jednak, po zbadaniu całego szeregu świadków, aresztowała matkę i osadziła w więzieniu.

Epilog tej sprawy rozegra się niebawem przed sądem.

KRATECZKI.

Trupy w zamkniętych skrzynkach

Mądre wywody kupca z Kleczewa.

Dlaczego ludzie narzekają, że niema co jeść, nie wiem — Czyż mało mamy w Łodzi świń, gęsi i osłów, z których to nawet ostatnich można na uparte go usmarzyć jaki-taki ośli befsztyczek.

Dzisiejsze krateczki są poświęcone gęsiom. Gęś jest stworzeniem niezmiernie miłem i pożytecznem. Gęś człowiecza wprawdzie jest znacznie mniej pożyteczna, aniżeli gęś gęsia, czy „drobiowa", jednakże i ona znajduje czasem amatorów. Osobiście wolę gęś autentyczną.

ŻYWY ŁADUNEK.

Josek Icek Rotberg, dwojga imion, miał zmysł kupiecki. Od lat kilku handlował drobiem, który dostarczał do Łodzi z ojczystego swego Kleczewa. Ze względu na ciężkie warunki na był sobie Josek Icek skromny samochodzik ciężarowy, którym woził gęsi do Łodzi. Gęsi stanowią tę kategorję pasażerów, — która za przejazd nie płaci. Z tego względu oprócz gęsi woził sobie imć Rotber z Kleczewa również pasażerów. Jednakże samochód to nie arka Noego o wielu łokciach kwadratowych przestrzeni: dasz siedzenie dla pasażera — nie starczy miejsca dla skrzyni, dasz skrzynię siedzenia nie będzie. Przemyślny Josek Icek wybrnął jednako woż z tej zawiłej kwestji.

Czy na skrzyni nie można siedzieć? Jak jeszcze. Zaszła jednak nowa trudność: skrzynie, wygodne dla gęci, mają deski cienkie, a zatem łamliwe, a zatem niewygodne i dla pasażerów i dla właściciela. Rothberg zbił przeto solidne skrzynki „nie na jeden raz", ażeby zapewnić sobie niełamliwość desek zaniedbał zostawienia jakichkolwiek szczelin dla dostępu powietrza i — interes zaczął prosperować.

Nieszczęścia nie omijają jednak nawet kupca z dwojgiem imion.

KARAWANA UMARŁYCH.

W dniu 6 lipca roku ubiegłego Josek Icek Rotberg załadował skrzynie z drobiem, a na nich, to znaczy na skrzyniach, usadził zamiast 2 — 3 pasażerów z czystej jedynej filantropji 8 pasażerów i wehikuł raźno podążył do miasta.

Do samej Łodzi podróż odbyła się bez wypadku. Zadowolony Rotberg nie przewidywał, że bezpieczniej jest czasem wśród głębokiej nocy, aniżeli w biały dzień w wielkiem, ludnem mieście. Niebezpieczeństwo czyhało bowiem. Gdzieś przy ulicy Rzgowskiej posterunkowi P. P. Jan Grams i Sużyński zatrzymali samochód, interesując się niedwuznacznie ładunkiem. — Krótki wgląd w skrzynie wykazał, że gęsi nie wytrzymały podróży. Policjant przystąpił tedy do spisania protokółu. Rotberg uważał to za krzyczącą niesprawiedliwość, zainterpelował tedy „władzę".

— Co jest? co?... Kto stracił, pan naczelnik, czy ja? Czy mnie nie wolno zrobić uczciwej plajty na gęsi? Czy ja zdechnię tą gęś sprzedam za całkiem zdrową i wesołą? Czy mnie nie wolno mojej gęsi nawet zadusić, nawet w skrzynce, nawet w samochodzie? Czy pan ją będzie jadł?

Doskonałe i przekonywujące wywody kupca z Kleczewa nie zaimponowały jakoś posterunkowym, którzy sporządzili raport o wypadku Rotberga, skutkiem czego sędzia Thum, przekonanemu już Rotbergowi, zaproponował wybór: 50 złotych, albo tydzień aresztu.

Josek Icek dwojga imion Rotberg głęboko się nad wyborem zastanawia.

Jerzy Krzecki.

—×—

Syn spalił matkę w stodole,

a żonę powiesił na haku.

Z Poznania donoszą:

W Januszewie, włosce oddalonej o 5 klm. od Środy, mieszkał gospodarz Kuźma, liczący lat 25. Przed mniej więcej dwoma laty ożenił się on z córką gospodarza Mąderka z Janowca w powiecie średzkim, z którą otrzymał 18 tys. złotych posagu. Obie strony były zadowolone i szczęśliwe. Młodemu małżeństwu urodził się potomek. — Wkrótce okazało się, że szczęśliwe pożycie małżonków było tylko pozorne. Pomiędzy małżonkami zachodziły często kłótnie, a młoda Kuźmowa uciekała z obawy przed mężem do rodziców, lecz za ich poradą wracała znowu do męża. Kto tym swarom był winien, narazie nie zostało wyjaśnione. Opinja przypisywała winę mężowi.

Nagle i niespodziewanie gruchnęła wieść, że żona Kuźmy

popełniła samobójstwo

przez powieszenie. Denatkę znaleziono wiszącą na haku w chlewie. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowa ze Środy, która stwierdziła, że zachodzi podejrzenie zbrodni.

Sprawę zagadkowej śmierci Kuźmowej policja śledcza miała stale na oku. Opinja publiczna twierdziła, że Kuźmowa padła ofiarą zbrodni a za zbrodniarza uważano jej męża. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia policji śledczej dały

wynik niespodziewany.

Wzięty w tych dnia przez sędziego śledczego w Środzie w krzyżowy ogień pytań Kuźma, przyznał się do zbrodni. Wraz z Kuźmą aresztowano jego siostrę pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Dla charakterystyki zbrodniarza dodać należy, że wkrótce po zbrodni zabiegał on o zawarcie nowego małżeństwa, a przed aresztowaniem zjadł najspokojniej jajecznicę

z całego mendla jej.

Powszechnie przypuszcza się że Kuźma ma jeszcze jedną zbrodnię na sumieniu. Oto przed dwoma laty zginęła w płomieniach w czasie pożaru stodoły matka Kuźmy. Ze zgliszcz wydobyto spalone na węgiel zwłoki staruszki. Opowiadaniom syna, a obecnego zbrodniarza, że matka popełniła samobójstwo, nie bardzo dowierzano. Toczące się obecnie śledztwo wyjaśni zapewne i tę sprawę.

Urzędnicy z pięciu miast i 16 g

należeć będą do powiatowej ka emerytalnej.

Łódź, 1 marca. W Rudzie Pabjanickiej odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego, na którem obok budżetu załatwiono cały szereg spraw bieżących związanych z końcem roku budżetowego.

Po wygłoszeniu przez starostę Rżewskiego, jako przewodniczącego Sejmiku, dłuższego expose przystąpiono do porządku dziennego.

Na samym wstępie przyjęto bilans komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1929, w którym zysk przewyższał pozycję strat o 3.871 złotych 68 groszy. Fundusz ten uchwalono przeznaczyć na

fundusz zasobowy kasy.

Następnie dokonano wyboru dwóch członków do Rady Kasy. Wybór padł na pp. Kopczyńskiego i Michalaka.

W czasie dyskusji nad sprawą niemożności wyegzekwowania od niektórych płatników zaległych podatków — postanowiono zaległe od nich sumy za cały rok 1929 w kwocie 12.136 złotych umorzyć.

Po uchwaleniu regulaminu powiatowego Komitetu Opieki Społecznej — na wokandzie znalazła się sprawa opodatkowania w powiecie psów.

Nad tą kwestją otwarto dyskusję, w rezultacie której wniosek upadł.

Dalej omawiano sprawę powiatowego funduszu emerytalnego dla urzędników sa dów. Jak wiadomo dotąd niey ci zmuszeni byli czać się w Zakładzie U czeń Pracowników U wych, obecnie jednak postanowił zgodnie z ust zorganizować własną k merytalną, z której kor będzie

pięć miast

i szesnaście gmin po wych.

Po załatwieniu sprawy nistracji dróg państwow samorządowych, która pozostawała w dwóch r a obecnie koncentrować dzie w wydziale powiat — przystąpiono wresz budżetu, który uchwal takiem brzmieniu, w jaki dział przedstawił na po niu.

Wydatki zwyczajne bu we wydziału powiatow porównaniu do sum budż szłorocznego przedstawi następująco:

W roku 1929/30 prelim no ogółem zł. 1.102.121.6 rok 1930/31 — 1.144.615.

W wydatkach nadzw nych i różnych prelimin w roku ubiegłym ogół 470.688, w roku zaś bie 116.000.

Obrady budżetowe t się pod znakiem dużego resowania rzeczy i pow nastroju.

—××—

Zmiana warunków przyjęcia kandyd

do państwowych szkół zawodow żeńskich.

Łódź, 1. 3. W dniu wczorajszym Kuratorjum Szkolne Okręgu Łódzkiego otrzymało nowy okólnik z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie całkowitej zmiany warunków

przyjęcia kandydatek

do państwowych szkół zawodowych żeńskich typu średniego na rok szkolny 1930/31.

Zgodnie z tym okólnikiem począwszy od roku szkolnego 1930/31 warunkiem przyjęcia kandydatek na pierwszy rok nauczania w państwowych szkołach zawodowych żeńskich średnich 3 i 4-letnich przemysłowych i ogrodniczych handlowych będzie: ukończenie 7 oddziałów sześcio i siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej albo ukończenie 3 klas państwowej lub prywatnej, posiadającej prawa szkół państwowych, szkoły zawodowej niższej, względnie ukończenie odpowiedniej ilości klas innych szkół które będą uznane przez ministerstwo za rzędne.

Oprócz posiadania wskazanego cenzusu nau go kandydatki powinny z wynikiem dodatnim e z języka polskiego i ary ki w zakresie wymien cenzusu.

Okólnik wyjaśnia, zmiany pozostawione wstępowanie do działu skiego Państwowej Przemysłowej Żeńskiej dzi.

Napewno.



Pani: — Wojciechu, mąż mój wybiera się na tę **prasy?**

Lokaj: — Tak jest, wno. Kazał **wyprasowa**

HENRYK BACHELIN.

NIESPODZIANKA.

Kiedy pociąg ruszył z dworca Champigny, Grobuis czuł się w obowiązku skręcić sobie papierosa, jak zwykł to był czynić o tej samej mniej więcej porze we wszystkie dni powszednie przez trzydzieści pięć lat z rzędu. Nie śpiesząc, kończył zazwyczaj w chwili, kiedy miał już wysiadać w Varenne-Chennevieres. Owego dnia wszakże, na skutek wieku czy wzruszenia drżące jego palce były mniej zwinne, — Zdążył mimo to i zapaliwszy papierosa wyszedł z wagonu wraz z rzeszą urzędniczą obu płci, wracającą, jak on, po skończonym dniu pracy z Paryża do domu. Żona jego czekała nań przy barjerze.

— Jakże się odbył — zapytała — ten ostatni dzień twego urzędowania?

— Ech! — odparł z odcieniem rozczarowania — na tyle, cośmy o nim rozprawiali!... Nic nadzwyczajnego nie zaszło: w chwilach wolnych zachodziłem do tego i owego z urzędników znanych mi w in. wydziałach. Niewesoło mi było na duszy, choć ściskali mi ręce, winszując emerytury i życząc wszystkiego najlepszego na przyszłość. W moim wydziale? To samo mniej więcej. Nie oczekiwałem coprawda, jakiejś zbiorowej manifestacji trzech tysięcy urzędników naszej placówki socjalnej, ani też specjalnego podziękowania dyrektora za dobrą i lojalną — mogę rzec śmiało — służbę, zawsze jednak odczułem boleśnie pewien, że tak się wyrażę, brak serdeczności...

— Mniejsza o to — przerwała żona — najważniejsza sprawa byś miał tę swoją emeryturę. Na tyle cośmy o niej gadali!... jak powiedziałeś przed chwilą!

— Ach! Zapewne! Ale milej by mi było, gdyby pożegnano mnie inaczej trochę. Niechby koledzy mego wydziału ofiarowali mi byle coś na pamiątkę!... Drobiazg jakiś!... bagatelkę!. Nie jakieś. Mniej, niż nic nawet

— Et! Pleciesz, mój kochany biedaku! Mniej niż nic! Cóż to jest!

— Chciałem przez to powiedzieć, że nie miałem żadnych przesadzonych wymagań. Mogli byli cokolwiek... byle co dać mi w upominku!

Wraz ze wszystkimi, którzy wysiedli z pociągu, poszli w kierunku Marny aleją du Bac, — gdzie sklep za sklepem pozwalał paniom urzędniczkom robić po drodze zakupy gastronomiczne. Pani Grobuis wolną była od tego kłopotu; od 15-astu lat bo wiem, kiedy mały spadek wyzwolił ją od pracy poza domem, oddana była gospodarstwu domowemu wyłącznie, zabiegając o zaoszczędzenie każdego zbytecznego sou, dziś nawet, kiedy sou wart mniej, niż ljard (dawna moneta francuska = 3 złote) ongiś.

— Obiad gotów — odezwała się do męża, — dochodzi na wolnym ogniu; nie powinnabym mówić ci tego, ale coś mi się zdaje, że spotka cię nielada niespodzianka w domu!

— Nielada niespodzianka? — powtórzył. — Ho! Ho! Ale wstąpmy przedewszystkiem na kropelkę, moja stara! Ja funduję!

Nazywał ją „swoją starą" w chwilach dobrego humoru, więc pani Grobuis zrobiło się również raźno na duszy. Tyle lat wspólnego życia mieli już za sobą, pocieszając się wzajemnie w razie potrzeby i nie mogąc obejść się jedno bez drugiego. Dlatego to i pan Grobuis rad, że miał „swoją starą" przy boku, zapomniał o urazie do kolegów.

Wszedł do kawiarni z podniesioną do góry głową i miną człowieka wolnego, który odtąd będzie mógł zaglądać tu kiedykolwiek mu się spodoba w dni powszednie, gdy dawniej — niewolnik niewzruszonego regulaminu — tkwił przez trzydzieści pięć lat, jak tafla w posadzce w swem biurze.

— Jacy będziemy spokojni teraz! — powiedział do żony po pierwszym hauście.

I po raz tysięczny pierwszy co najmniej ją rozpatrywać plan malować obraz swej nowej egzystencji emeryta; jakkolwiek nie miał zamiaru wylegiwać się w łóżku, zawsze jednak będzie wstawał później nieco. Pomógłszy „swej starej" przy gospodarstwie, pójdzie przejść się po wybrzeżu Marny, by z dobrym apetytem wrócić na śniadanie, przy którem zasiedzi się nieco dłużej, oczywiście. Po śniadaniu drzemka, po niej spacer z żoną dla dokładniejszego poznania okolicy. Obiad później, teatr, koncert, kino lub choćby partja pikiety we dwoje ze „starą". Każdy kwadrans jednem słowem miał swe przeznaczenie aż do godziny spoczynku. Z dawnego życia biurowego — ani śladu. Dlaczegóż to żona wspomniała o niem właśnie?

— I ja coprawda — nadmieniła — spodziewałam się, że koledzy sympatyczniej odniosą się do ciebie.

— Moi koledzy? — odparł — czyż nie widzisz, moja droga, że nie istnieją już dla mnie? Nie martw się tą błahostką.

— Nie martw się, broń Boże! Stwierdzam tylko, że stanowczo zachowali się zbyt chłodno wobec ciebie.

— Mniejsza z tem! Mamy nauczkę, że nie należy niczego oczekiwać od obcych. Najważniejszą rzeczą jest natomiast, abyśmy oboje kochali się zawsze, moja stara! Ale! Ale! Ta „nielada niespodzianka"?

— Nic z tego! Dowiesz się o niej w domu.

Ulegając jednak natarczywym jego naleganiom oznajmiła mu, że przyrządziła jego ulubioną potrawę, na którą z powodu wysokiej ceny nie mogą pozwalać sobie często.

— Prosię pieczone! — lał radośnie.

— Zgadłeś!

— Ach! Śpieszmy na wobec tego!

Kiedy pan Grobuis wsz swego mieszkanka o trze kołkach na parterze stare piętrowej kamienicy, rzuc się przedewszystkiem w stojąca na stole w schlud loniku ładna figurka z

— Patrzcie państwo! wołał zdziwiony. — Po kupiła? Ależ to szaleńst twej strony!

— Ja — odparła — ku tylko prosię. Figurkę zas niesiono dziś po południu na cokół i czytaj, co ta napisane.

Grobuis, nachyliwszy przeczytał:

„Ernestowi Grobuis miątkę oddani koledzy. wca 1929 r."

Podniósłszy głowę, z lez pełnemi, szepnął:

— Nielada niespodzianka czywiście! Zacni, kochan rzysze! Jaka szkoda, że ge nadal pracować z nimi

Tłum. Jo

—v—

SPORT

Panie walczyć będą z panami.

Sensacyjny mecz w piłkę koszykową.

Dzisiejsze i jutrzejsze rozgrywki sportowe.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się pod względem ilości imprez

mniej bogato.

Mamy jedynie zawody piłki nożnej siatkowej o wejście do kl. A ŁZOGS. koszykowej o puhar. bokserskie z udziałem Makkabi warszawskiej oraz dalszy ciąg mistrzostw pingpongowych.

Dziś Hakoah podejmuje na boisku WKS-u o godz. 2.45 sympatyczny zespół PTC. z Pabjanic które referendum klubów pozostawiło w kl. A ŁZOPN-u. Oba zespoły poniosły porażki ubiegłego tygodnia i chcą więc dziś

za wszelką cenę wygrać.

To daje pewność że walka będzie interesująca i zarazem zacięta o każdą bramkę i piłkę. O godz. 1 przedmecz.

Turyści na swym terenie goszczą Kadimah która mimo doznanej porażki od benjaminka Ligi ŁTSG — pokazała ładną grę. Mecz odbędzie się o godz. 2.30. Poprzedzi go spotkanie Hasmonea — Zjednoczone w którem zespół fabryczny winien odnieść wygraną.

Jutro ŁTSG na boisku WKS-u zmierzy swe siły z Orkanem z jednej oraz chęć wygranej przez ŁTSG. z drugiej strony sprawi, że będzie to bodaj

najbardziej interesujący mecz.

ŁTSG dotychczas natrafiała na słabszych przeciwników nic więc dziwnego że ulegali Biało-Czarnym. Jutro benjaminek Ligi wykaże czy słusznie należała mu się promocja do arystokracji piłkarstwa polskiego.

O godz. 2 gospodarze grają z Biegiem.

Jutro punktualnie o godz. 11 w sali Teatru Popularnego odbędzie się spotkanie bokserskie J. K. Poznański — Makkabi (Warszawa). Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach: Pawlak—Urkiewicz (waga musza) Taborek — Borensztein (w koguciej) Mantaj — Anders (w piórkowej). Gancarek — Birencwejg (w lekkiej) Wurm — Garbarz (waga średnia). Stahl — Fiszer (waga półciężka) i w wadze ciężkiej Konarzewski z niewiadomym przeciwnikiem.

Półfinałowe walki koszykowe odbędą się dziś i jutro w sali ŁTSG. O zawodach tych szerzej pisaliśmy w czwartkowym numerze „Echa" dziś jedynie dodamy że Triumf wystąpi z Lauferem I (dawniej ŁKS.). który zastąpi Kurtza. Ponieważ ten ostatni posiada słaby wzrok a zawody Poznański — Triumf odbędą się przy świetle elektrycznem, postanowiono uczynić powyższą zamianę. Możliwe jest iż Laufer zagra jedynie do przerwy.

Dziś w siatkówkę walczy o 5.30 TUR z ŁKS-em i HKS z Poznańskim. Wygrają prawdopodobnie zespoły umieszczone na drugiem miejscu.

O godz. 6-ej w koszykówkę zagrają Team A i B (drużyny żeńskie) skład których wyglądać będzie następująco:

Team A: Połomska Kwaśniewska Fibuszycówna Ganińska Behmówna: Team B: Zdzienicka Plucińska, Holcgreberówna M. Kustrzyńska i Kacperska.

Jutro od godz. 10 do 11.30 w siatkówkę zmierzą się Gever — Zjednoczeni WKS—Orle i ŁKS — Hakoah Drużyny wymienione na I-szem miejscu winny pokonać

swe przeciwniczki.

Po południu Kadimah ulegnie Poznańskiemu i TUR HKS-owi. Po meczu Triumf — Poznański miłośnicy koszykówki będą mieli nielada sensację walczyć bowiem będzie żeńska reprezentacja Łodzi ustalona przez kapitana związkowego po dzisiejszych walkach teamów z męskim zespołem WKS-u którzy wystąpią w składzie: Gurowski Gerszman Marcinkiewicz. Gruszczyński i Fiszer. Zawody żeńskiej drużyny z męską rozegrane zostaną u nas

po raz pierwszy,

to też spodziewany jest duży udział publiczności która będzie chciała oglądać tę inowację.

—x—

Czy Nastula zostanie ukarany?

Odmowne załatwienie prośby Naprzodu

W związku z aferą Nastuli. który pomimo otrzymania skreślenia z lwowskich Czarnych, grał w barwach K. S. Naprzód (Lipiny). PZPN. udzielił napomnienia górnośląskiemu OZPN. z zaznaczeniem by do przekroczeń postanowień nie dopuszczał i w wypadku dalszego udziału w grze gracza Nastuli odpowiednio

jego i klub ukarał.

Jednocześnie załatwiono odmownie prośbę Naprzodu (Lipiny) o ingerencję P. Z. P. N. w sprawie udzielenia zwolnienia Nastuli.

—x—

Wocka i Stibe chorują...

Osłabiona reprezentacja.

Wyjechała z Katowic przez Wrocław do Pragi polska reprezentacja bokserska udająca się na mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja.

W ostatniej chwili przed wyjazdem skład Polski został wydatnie osłabiony bowiem

Wocka i Stibbe

nie mogli wskutek choroby wyjechać do Pragi. Wobec tego w wadze ciężkiej wystąpi Wystrach (GKS.—Katowice). młody pięściarz śląski. który niedawno przegrał wysoko na punkty ze Stibbem. Obsada innych wag nie uległa zmianom.

—x—

Wielkie święto sportowe

na Górnym Śląsku.

Jak donoszą pisma katowickie. zarząd Śl. O Z P N. w Katowicach wybrał na swem ostatniem zebraniu

komisję pięciu,

która ma za zadanie opracowanie ścisłego programu uroczystości 10-lecia sportu polskiego na Śląsku. W skład tej komisji wchodzą pp. Fieger Kordula. Antoszewski. Synowiec i Konieczny. Główne uroczystości odbędą się 4 maja w Katowicach.

Pierwszy polski zawodowy hokeista.

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na lodzie uznał Prochniewicza najlepszego gracza Unionu łódzkiego, za gracza zawodowego, ponieważ pobierał on pensję. jako trener tenisowy w Łodzi.

—x—

Radjo-kącik.

Warszawa. niedziela 1411.7 m.

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
11.58—12.10 Sygnał czasu.
12.40—14.00 Poranek symfoniczny
14.00 Zebranie Koła młodzieży rolniczej.
14.20 Muzyka.
14.30 Dalszy ciąg zebrania.
14.50 Marja Modrakowska, pieśni
15.00 Dalszy ciąg zebrania.
15.20—16.00 Muzyka
16.00 „O naszych zwyczajach zapustnych".
16.20—16.40 Muzyka gramof.
16.40 Odczyt dr. K Gaffa.
16.55—17.15 Płyty gramof.
17.15 Odczyt.
17.40—19.00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Feljeton.
19.40 Program na dzień następny. Wiadomości bieżące.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Kwadrans literacki.
20.15 Koncert narodowościowy czeski.
21.15 Słuchowisko.
22.15 Komunikaty
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice. niedziela 408.7 m.

10.15 Nabożeństwo z kościoła Naj Świętszej Marji Panny
11.58—12.10 Sygnał czasu.
12.40—14.00 Poranek symfoniczny
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Dyr. J. Gawlikowski: „Konkursy rolnicze na Śląsku".
15.20—15.40 Ks. dr. B. Rosiński— „Doczesność a wieczność"
15.40—17.15 Koncert popularny.
17.15—17.40 „Na szachownicy".
17.40—19.00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Intermezzo muzyczne
19.30—19.55 „Bery i bojki śląskie"
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.15 Kwadrans literacki.
20.15—22.15 Audycja narodowościowa poświęcona Czechosłowacji
22.15—22.35 Komunikaty oraz program na dzień nast. w języku franc
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen. niedziela 1635.

8.00 Dla rolników.
9.00 Nabożeństwo.
11.00 Odczyt dr Keffera.
11.30 Muzyka gramof.
12.00 Koncert z Lipska.
14.00 Dla młodzieży.
14.30 Koncert kwartetu smyczkowego
15.35 Transmisja ze stadjonu sportowego w Tiergartenie.
16.10 Sceny berlińskie.
18.00 Wesoła audycja dla wsi.
18.30 Odczyt prof dr. Grützmachera
18.55 Störzenr: Dla czego północną Mandżurję obrałem za cel mych badań.
19.20 Prof Raoul Francé: Technika przyszłości.
20.00 Koncert orkiestry mandolinistów.
21.00 Koncert. Juljusz Berger. Następnie muzyka taneczna.

Walka o mistrzostwo świata.

W Miami na Florydzie odbyła się walka eliminacyjna między amerykańskim mistrzem Jack Sharkeyem (po lewej) a angielskim mistrzem Phil Scottem. (w)



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36. Praga 377.45 — 379.45 Wiedeń 79.40—79.68 Zurych 58.07 i pół. Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół wypłata na Warszawę 46.87 i pół — 47.07 i pół. na Katowice i Poznań 46.82 i pół — 47.02 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.90. Paryż 124.28. Berlin 20.36 i 7/8. Hiszpanja 39.82 i 5/8. Amsterdam 12.12 i 13/32 Bruksela 34.89 i 1/4. Włochy 92.72 Szwajcarja 25.19 i 5/8 Oslo 18.17 i 1/8. Helsingfors 193.25 Praga 164.09, Wiedeń 34.52 Warszawa 43.36

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.27 i pół Nowy Jork 25.57 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.64 — 57.78 czek na Londyn 25.00 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool. 28. 2. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 8.47, luty 8.50 marzec 8.14 kwiecień 8.14. maj 8.21, czerwiec 8.23 lipiec 8.28. sierpień 8.31. wrzesień 8.34. październik 8.26. listopad 8.38, grudzień 8.43. loco 8.49

Liverpool. 28. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 13.11. marzec 12.79. maj 12.90. lipiec 12.96. październik 12.97. loco 13.55.

Nowy Jork. 28. 2. Amerykańska zamknięcie: styczeń 16.16 marzec 15.20 kwiecień 15.35 maj 15.52 czerwiec 15.63 lipiec 15.78 sierpień 15.80, wrzesień 15.85 październik 15.92 listopad 16.06. grudzień 16.11 loco 15.30.

Nowy Orleans. 28. 2. Amerykańska zamknięcie: styczeń 16.01 marzec 15.06 maj 15.30, lipiec 15.56. sierpień październik 15.76, grudzień 15.94, loco 15.16.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej zwiększył się popyt na niektóre dewizy europejskie, głównie zaś na Londyn. wobec czego rozmiary ogólne dokonywanych obrotów były większe, niż dnia wczorajszego. Zakupione dewizy będą regulowane dzisiaj tem więc się tłumaczy, iż pomimo kończącego się miesiąca, obroty były większe, w stosunku do dnia poprzedniego. Dewizy europejskie miały tendencję mocniejszą, z wyjątkiem dewizy na Pragę oraz Nowy Jork (wpłaty zwykłe i telegraficzne), nie wykazujące żadnych zmian kursowych. Banknoty Stanów Zjednoczonych zakupywano po kursie wczorajszym. Zakupione również partję dewiz na Bukareszt po kursie niezmienionym (5.30). Tranzakcja nie została uwidoczniona w cedule giełdowej gdyż zgodnie z przepisami Giełdy, równowartość nie sięgała zł 10.000. Dewizy na Belgję zyskały 1 gr., na Londyn trzy czwarte gr. (na 1 funcie). na Oslo — 11 gr., na Paryż — pół gr., na Szwajcarję — półtora gr. i na Włochy — 4 gr.

TENDENCJA DLA POŻYCZEK PREMJOWYCH NIEJEDNOLITA. LICZNE I OŻYWIONE OBROTY LIST. ZASTAWN. PROWINCJONALN.

Z papierów państwowych najruchliwsze były obie pożyczki premjowe. 4 proc. Poż Prem. Inwestycyjna. wskutek chwilowej nieco większej podaży, drobną poniosła stratę (50 gr.), natomiast Dolarówka, z powodu odbyć się mającego dziś losowania, cieszyła się większem zainteresowaniem, osiągając wyższy o zł. 1.25 kurs na sztuce. Innemi papierami państwow. obroty nie przekraczały zwykłej normy i kursy nie wykazały żadnych zmian. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych na plan pierwszy wysunęły się listy zast. prowincjonalnych towarzystw kredytowych miejskich. za które chętnie płacono ceny wyższe od dotychczasowych, a mianowicie: za 8 proc. listy zastawne m. Częstochowy wyżej o 75 gr., za 8 proc. listy zast. m. Kalisza — 25 gr., za 10 proc. listy zast. m Radomia — zł. 1 i za 10 proc. listy zast. m. Siedlec — 25 gr. 8 proc. listy zast. m. Lublina w stosunku do poprzedniego, od dłuższego czasu nienotowanego kursu, straciły 25 gr. Pozostałe listy prowincjonalne (8 proc. listy zast. m. Łodzi i 8 proc. listy zast. m. Piotrkowa) oraz 4 i pół proc. i 4 proc. listy zast. ziemskie i 8 proc. listy zast. m. Warszawy zakupywano po kursach wczorajszych. Obroty ogólne przekraczały rozmiary przeciętne i przyczyniły się do ogólnego ożywienia zebrania giełdowego.

OBROTY AKCJAMI — OGRANICZONE. TENDENCJA — MOCNIEJSZA.

Jak sądzić można z przebiegu zebrania giełdy akcyjnej. nastrój był nieco lepszy. lecz materjał. który się pojawił na giełdzie, był tak ograniczony, że obroty znacznie się skurczyły, w rezultacie bowiem do notowań urzędowych kwalifikowało się sześć gatunków akcyj. z których trzy bankowe. trzy — przemysłowe. Więc znów wszechwładnie panowała bezczynność. jedna z typowych cech zebrań giełdowych w ostatnich czasach. Z akcyj bankowych utrzymały dotychczasowe notowania akcje Banku Dyskontowego. oraz Banku Zw. Sp. Zarobkowych. wyżej zaś o 50 gr. notowano akcje Banku Polskiego. Z akcyj kopalnianych zapłacono za partję Warsz. Tow. Kop. Węgla kurs wczorajszy. Z akcyj metalurgicznych Cegielski podniósł się o zł. 1 i Lilpop — o pół złotego. Drobną partję a więc bez urzędowych notowań sprzedano akcje Modrzejowskie po niezmiernie obniżonym kursie 11. W innych grupach prowadzono tylko pertraktacje jednak bez konkretnych rezultatów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa 1 marca. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej fr. wagon Warszawa. za 100 kg. Ceny rynkowe: żyto 18 — 19. pszenica 36 — 37. owies jednolity 18 — 19. jęczmień na kaszę 20 — 21. browarny 24 — 25. groch polny jadalny 29 — 32. mąka pszenna luks. 67 — 70. 4/0 57 — 60. żytnia pg. typu przepisowego 36 — 36, otręby pszenne stale 16.50 — 17.50 średnie 13 — 14. żytnie 10 — 10.25. kuchy lniane 34 — 35. rzepakowe 27 — 28. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

—x—

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po cenach najniższych „Dzielny wojak Szwejk".

Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem „Przestępcy" sztuka F. Brucknera.

Jutro o godz. 4 po południu po cenach popularnych po raz ostatni „Ojciec" Strindberga.

ORDONÓWNA — BODO.

Dziś o godz. 12 w nocy jedyny wieczór pożegnalny przed wyjazdem zagranicę polskiej pieśniarki Hanki Ordonówny, która wystąpi z zupełnowym programem.

W wieczorze weźmie udział Eugenjusz Bodo. znakomity artysta „Morskiego Oka", sławny aktor filmowy.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem i dni następnych współczesna komedja Pawła Franka „Grand-Hotel".

Dziś o godz. 4.30 po pol. po raz ostatni twietna komedja Verneuil'a „Kochanek pani Vidal" z Zofją Marcinowską w roli głównej. Ceny najniższe

Jutro o godz. 4.30 po południu ostatnie powtórzenie głośnego dramatu J. Kaisera „Dzień Październikowy" w premjerowej obsadzie.

TEATR POPULARNY.

Dziś przygotowywana z wielkim nakładem pracy i w specjalnej inscenizacji reż. L. Zbuckiego frapująca dramatyczna sztuka F. Fischera „Biała niewolnica" w 3-ch aktach 19 obrazach.

W niedzielę dwa razy, poniedziałek i dni następne „Biała niewolnica".

„KOT W BUTACH".

Dziś o godz. 12 w oncy jedyny wieczór pożegodz. 12 w południe dana będzie wesoła. kolorowa przeplatana czarodziejskiemi efektami i korowodami bajka-rewja „Kot w butach".

TEATR GEYEROWSKI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.30 wieczorem przezabawna krotochwila Mölera „Żonglerka z Varieté" w reżyserji Włodzisława Ziembińskiego.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Jutro o godz. 12 w południe odbędzie w sali Filharmonji 10-ty poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, który się zapowiada nadzwyczaj interesująco. Będzie to drugi poranek Griegowski.

POŻEGNALNY WYSTĘP BALETU BODENWIESER.

Jutro punktualnie o godz. 8-ej wieczorem po raz ostatni wystąpi na estradzie Filharmonji słynny balet Bodenwieser, który doznał w naszem mieście tak gorącego przyjęcia.

KONCERT STOW. IM J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, dnia 2 marca w sali kina „Bratnia Strzecha" w Widzewie Stow. im. J. Słowackiego urządza koncert — wieczór muzyki i śpiewu.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54). J. Kobrowskiego (Nowomiejska 15). (w)

SŁODKA NIEWOLA NA WYSPIE FARASIBOA.

Kobiece państwo.

Starodawne podanie o państwie Amazonek, zamieszkałem i rządzonem wyłącznie przez kobiety, nie jest widocznie jedynie wytworem fantazji, skoro ostatnio odkryto na Oceanie Spokojnym wyspę, będącą

państwem kobiecem

w całem tego słowa znaczeniu przeznaczonem wyłącznie dla kobiet i przez nie niepodzielnie zarządzanem. Wiadomość o odkryciu tej wyspy Amazonek wywołała niezwykłą sensację, gdyż jest to jedyny na kuli ziemskiej kraik, zarządzany przez kobiety.

Wyspa ta nosi nazwę Farasiboa i należy do archipelagu wysp Salomona, położonych w południowej części Oceanu Spokojnego. Jest ona najbardziej dziewicza ze wszystkich wysp Pacyfiku, gdyż do jej wnętrza nie zapuszczał się dotychczas

żaden człowiek cywilizowany.

Temu też przypisać należy fakt, że dopiero obecnie świat dowiedział się o kobiecych rządach na tej wyspie, a wiadomości dostarczyły misjonarki.

Rządy kobiece na Farasiboa istnieją od niepamiętnych czasów, jaką drogą do nich doszło, o tem żadnych danych dotychczas nie zdobyto. Mężczyznom wstęp na wyspę jest zakazany, a przekroczenie tego zakazu karane jest śmiercią.

Dzięki nieustannym wyprawom wojowniczki farasiboańskie utrzymywane są w stałem pogotowiu, które znakomicie ułatwia ta okoliczność, że wyspa z jednej tylko strony jest dostępna. Napady te mają jednak tę dobrą stronę, że dzięki nim farasiboanki

zostają matkami.

Oto najurodziwsi z pomiędzy wziętych do niewoli napastników, nie są mordowani, lecz pozostają pod strażą, całkowicie pozbawieni wolności osobistej, a jedyniem ich zadaniem jest dostarczanie władczyniom wyspy potomstwa.

W tej roli utrzymywani są do czterdziestego roku życia, kiedy w okresie jednego z dorocznych świąt składani zostają na ofiarę bóstwom i paleni. Męskie potomstwo wychowywane jest na wyspie do czternastego roku życia, a następnie zostaje z wyspy deportowane w ten sposób, że sadzają ich po kilku z zapasem żywności i bronią do łodzi i wysyłają na morze w kierunku którejś z sąsiednich wysp. Żeńskie zaś potomstwo wychowywane jest bardzo starannie i od czternastego do czterdziestego roku życia podlega obowiązkowi służby wojennej.

Na czele tego państwa kobiecego

stoi królowa,

rządząca przy pomocy rady przybocznej i przestrzegająca surowej dyscypliny i rygoru w organizacji życia zbiorowego. — Pomimo przyjęcia chrześcijaństwa farasiboanki nie zdradzają chęci do zmiany ustroju swego państwa.

Podsłuchane.

—x—

CO KTO WOLI.

W parterze opery siedzi jegomość, który bez przerwy nuci półgłosem arię, śpiewaną na scenie przez tenora. Jego sąsiad Tristan Bernard cierpi długo, ale wkońcu nie może powstrzymać wybuchu. Mruknął więc pod nosem: — Ach, co za idjota!

Muzykalny jegomość przerwał nucenie i zwraca się zaczerwieniony do sąsiada:

— Czy pan to do mnie powiedział?

— Ależ nie, — odparł Bernard, — myślałem o tym idjocie-tenorze, który mi przeszkadza w słuchaniu pańskiego nucenia.

PRZYCZYNA.

Ojciec: — Powiedz Władeczku, czy masz wielu przyjaciół w szkole?

Synek: — Ani jednego.

Ojciec: — A to dlaczego?

Synek: — Widzisz tatusiu, tych chłopców, którzy mnie walą, — ja nie lubię, a ci, których ja biję, — mnie nie lubią.

Spowiedź francuskiego żołnierz[a]

Nowa sztuka teatralna Rostanda.

„Człowiek, którego zabiłem" — tak brzmi dramatyczny tytuł istotnie dramatycznej sztuki Maurycego Rostanda, syna sławnego niegdyś Edmunda, wystawionej obecnie w teatrze Mathurins w Paryżu. Sztuka obraca sie znowu koło problemu wojennego. Znowu — gdyż wszystkie [sce]ny Europy i Ameryki są for[malnie] zalane sztukami woje[nny]mi.

„Człowiek, którego z[abi]łem" różni się jednak od [in]nych zasadniczo. — Prz[ede] wszystkiem rzecz dzieje si[ę] wojnie — po zawarciu po[koju] w r. 1918. Młody Francuz [zja]wia się u swego spowiedni[ka,] spowiada mu się że ma na [su]mieniu życie ludzkie. Jest [za]bójcą zabił młodego Niem[ca,] który 22 października 1[918] szedł na niego w ataku na [bag]nety. Dziwny człowiek k[tó]ry to, z czystem sumieniem [za]ły tysiące

uważa za grzech.

Dziwny też spowiednik k[tó]ry proponuje grzesznikowi, by [u]dał się do Niemiec, odszukał [ro]dzinę zabitego i w jakiś sp[osób] wynagrodził jej krzywdę.

Młodzieniec jedzie do N[ie]miec. Odszukuje rodzic[ów,] narzeczoną zabitego Herma[na,] nie mówi nic oczywiście [że] jest jego zabójcą, wkrada [się] w ich zaufanie, cierpi wr[az z] nimi i cierpi szczerze [ze] śmiercią Hermana. To cie[rpie]nie łączy ich węzłem

przyjaźni.

Tylko narzeczona zabi[tego] wie o tem, że ma przed s[obą] zabójcę, ale nie zdradza [go.] Nie zdradza może i dlatego, [że] w głębi serca czuje dlań [wię]cej niż przyjaźń. Dramat k[oń]czy się w ten sposób że [nie] nie wątpi o tem, że młody F[ran]cuz i młoda Niemka z cza[sem] odnajdą drogę

do swych serc.

Dramat jest pełen najpr[aw]dopodobniejszych sytuacyj [po]mysłów, ale sentymentalny [tak,] co pacyfizm wzrusza do [głębi] publiczność, zwłaszcza [że] sztuka grana jest po mistr[zow]sku.

Pod pokrywką grzecznego uśmiechu.

AMERYKA BEZ OBSŁONEK.

Pertraktacje z przestępcami.

Pod powyższym tytułem jedno z poczytnych czasopism zagranicznych ogłasza szereg oderwanych szkiców z życia Ameryki, aby — jak utrzymuje—

rozwiać ów nimb podziwu,

jakim w ostatnich dziesiątkach lat otoczono Amerykę i wszystko, co stamtąd pochodzi oraz stanowi rdzeń amerykańskiego życia.

Autor szkiców dość trafnie uchwycił światłocienie swoich obrazków, umiejętnie podkreslając odwrotne strony medalu poszczególnych zdarzeń.

Oto np. cudzoziemiec w domu towarowym kupił nową parę obuwia, które natychmiast wciągnął na nogi, polecając odesłać stare do mieszkania.

Obuwie nowe, zrazu wygodne, jak się zdawało, po dłuższem przebywaniu na ulicy okazuje się za ciasne i boli. Nie spodziewając się żadnego rezultatu swego zażalenia, jedynie w zamiarze znalezienia

upustu dla swej irytacji

nabywca wraca do magazynu. Zażalenie wobec nieznośnie uciskającego obuwia zostaje wypowiedziane ostrzej, niż się zamierzało.

Notuje się w nawiasie, że tymczasem kropił deszcz i nowe obuwie nie znajduje się już w stanie nienagannej czystości.

Pomimo to zarządzający sklepu objawia stanowczo, że zadowolenie klienta jest pierwszą zasadą i oczywiście obuwie zostanie zamienione. Klient otrzymuje nową parę, znacznie wygodniejszą i istotnie zadowolony opuszcza sklep.

Tymczasem — —

Ledwie kupujący zdołał się oddalić, zarządzający już zdołał za pośrednictwem numeru bloczka stwierdzić,

kto z personelu

sprzedał niewygodne obuwie. A przy końcu tygodnia nieszczęsny sprzedawca, zawezwany do szefa wydziału personalnego, dowiaduje się w najgrzeczniejszej formie, że „usługi jego nie będą już firmie więcej potrzebne".

Naogół grzeczność i uśmiech jako wyraz stałej pogody stanowią typową amerykańską „courtesy", uprzejmość wymagana od każdego.

W bawialniach dla personelu domów towarowych widzieć można napisy na ścianach następującej treści: „Pensja, opłacana nieuprzejmemu pracownikowi, jest wydatkiem bezmyślnym. — Stosuje się to do wszystkich, poczynając od szefa"!

Grzeczność wzajemna

ułatwia obcowanie z ludźmi, dopomaga do unikania starć.

Zasłużony obywatel miasta w Ameryce lub człowiek, pozostający w dobrych stosunkach z burmistrzem, dostaje od niego tak zwaną „courtesy card", tj. legitymację, która zapewnia mu specjalne względy służby ruchu i policji. Trudno nazwać taką „courtesy-card" stuprocentowem demokratycznem zarządzeniem, jest jednak rzeczą bardzo przyjemną i dogodną. Wywiera to samo wrażenie, co wstążeczka legji honorowej we Francji, nadaje swemu właścicielowi

odrobinę wyższości

nad innymi, a w potrzebie — przywilej.

Zdarzyć się może, że jakiś właściciel - kierowca samochodu nie pilnuje zbytnio przepisów jazdy i w przejeździe nadwyręża błotnik samochodu, który mija.

Podobne zdarzenie odbywa się zawsze przy jednakowych okolicznościach: obaj kierowcy, jednocześnie zatrzymują swoje auta, wskakują z miejsc i nie czekając na żądanie policjanta, podsuwają mu swoje bilety na prawo jazdy, zawarte w jednakowej oprawie ze skóry. Ale tu taj zachodzi różnica: najechany ma tylko bilet jazdy, a winowajca — obok biletu — jednocześnie i „courtresy-card". Policjant dla formy wymyśla, klnie, grozi, wkońcu jednak pozwala samochodowi ruszyć bez trudności, a kierowca najechanego samochodu dziwi się, że wszystko tak się skończyło, nie wiedząc o magicznem działaniu „courtesy-card".

Dziwny sposób ujmowania faktów „po amerykańsku" dozwala toczyć się sprawom ciekawym i odrębnym od zwykłych pojęć, jak świadczy następująca jeszcze historja:

Nazwisko króla podziemi nowojorskich, Arnolda Rothsteina przedostało się do Europy z powodu procesu przeciwko rzekomemu zabójcy Rothsteina — Mac Manus'owi.

Rothstein, niejako charakterystyczny typ Nowego Yorku, pokazywany był cudzoziemcom jako

zjawisko niepowszednie.

W lokalach na Broadway, bynajmniej nie tajemniczych, ale uczęszczanych przez wszystkich, widywano „Arnolda", bladego mężczyznę o drobnych, niemal kobiecych rękach. Wiedziano o nim, że finansuje przestępstwa wszelkiego rodzaju, drobne i wielkie, że w całym jego olbrzymim majątku nie było jednego centa, zarobionego na drodze legalnej. Pomimo to akty jego osobiste były nieskazitelne

nigdy nie odsiadywał kary, nie zapłacił grzywny.

Około roku przed zamordowaniem Rothsteina napadnięto na ulicy na gońca maklera giełdowego Taylora i zrabowano mu 140.000 dolarów. Poszukiwania policji zostały bezowocne i wówczas firma maklerska postanowiła wejść w pertraktacje z Rothsteinem. Adres jego był wiadomy, lecz trudno było omawiać sprawę telefonicznie. Wybrano dość skomplikowane pośrednictwo wielu osób, między innemi znanej artystki z Broadway Fanny Brice, żony przyjaciela Rothsteina — Arnsteina.

Rothstein zrazu odmówił, nie chcąc się wdawać w konflikt z władzami. Wkońcu jednak oznajmił, że zwróci zaginione papiery, co też uczynił.

Złodzieje zadowolili się wypłaconą mu sumą, ponieważ sprzedaż papierów wartościowych została zastrzeżona; maklerzy odebrali papiery za sumę stosunkowo niewielką, z wyjątkiem sześciu akcyj.

Słowem Arnold Rothstein załatwił sprawę ku ogólnemu zadowoleniu.

Po upływie kilku miesięcy, w czasie których Rothstein został zamordowany, prokurator wniósł oskarżenie przeciwko obu prawnikom, przedstawicielom maklerom, zamieszanym w sprawie za rzekomy współudział spieniężenia papierów.

Oskarżeni oznajmili zgodnie z prawdą, że występowali tylko jako rzecznicy firmy Taylor,

nie widzieli przestępców

i nie znali ich nawet z nazwiska.

Sprawa została odroczona i prawdopodobnie po wielu instancjach zakończy się uniewinnieniem oskarżonych. Wszczęta została jedynie dlatego, żeby dowieść, że władze nie są bezczynne i dlatego także, by Arnold Rothstein nie okazał się skuteczniejszym czynnikiem porządku społecznego od władz bezpieczeństwa, bowiem byłoby to spaczeniem obrazu, jaki każdy obywatel Stanów Zjednoczonych wyrobić sobie powinien o własnem państwie.

—xx—

Anita Paige



bohaterka srebrnego ekranu, wysuwa się w szybkiem tempie na czoło gwiazd amerykańskich.

Co nas po pracy rozwes[eli]

Wieczorne rozrywki [...]

Miejski: — O 4 po poł. Dzielny jak Szwejk, wiecz. Przestęp[cy]. O 12 w nocy Ordonówna - B[...]

Kameralny: — O godz. 4,30 Ko[nek] pani Vidal, wiecz. Grand tel.

Popularny: — Biała Niewolnica.

Geyerowski: — Żonglerka z Va[...]

Filharmonja: —

Miejska Galerja Sztuki — Wyst[awa]

Apollo: — Papo — ja chcę hrab[...]

Bajka: — Szlakiem hańby.

Casino: — Uroda życia.

Capitol: — Królowa bez korony.

Czary: — Książę wśród cowbo[yów]. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8

Corso: — Złota pantera.

Grand-Kino: — Rozkosz zemsty.

Luna: — Wiking.

Mimoza: — Przy kominku.

Oświatowy: — Zemsta hrabiego Monte Christo (druga serja). Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8

Odeon: — Zły czar. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8

Palace: — Kniahiniuszka. Głupi[e] szczęście.

Przedwiośnie: — Maski Erwina [...]nera.

Raj: — Klub czarnej ręki.

Resursa: — Podwójne życie.

Splendid: — Upadły Anioł. Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Pod pręgierzem [...]by.

Słońce: — Ponad śnieg.

Wodewil: — Złota pantera. Początek seansów o godzinie [...]

Zachęta: — Ojciec Sergjusz. Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15.

—x—

WINSZUJEMY.

Jutro: Helenie.
Wschód słońca 6.24.
Zachód — 5.14.
Długość dnia 13.33.
Przybyło dnia 3.08
Tydzień 9.

Popierajmy budowę szpital[a] O. O. Bonifratró[w] w Chojnach. Wielka maskara[da] 1 marca.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.